№ 158. Czwartek 14. Lipca 1859. Rok wydania 49.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkami dziennym i tygodniowym, tudzież z Rozmaitościami co Środy kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 centów. Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 cent. W. A. — Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 13. lipca. Dnia 12. lipca b. r. wydana i rozesłana została z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie część II. oddziału II. Dziennika rządowego z roku 1859 dla okręgu administracyjnego c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Ta część zawiera:

Nr. 12. Reskrypt ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 30go czerwca 1859 l. 7.059, względem publikowanego prawa doraźnego w całym obrębie armii III.

JMc. ksiądz rektor duchownego domu poprawy w Przeworsku i były profesor teologii, *Józef Tułasiewicz*, ofiarował do naturalnego gabinetu gimnazyum przemyskiego 255 exemplarzy wypchanych ptaków i 17 sztuk wypchanych zwierząt czworonożnych, między którymi znajduje się kilka rzadkich exemplarzy krajowych a 33 brazylijskich w wartości przeszło 500 złr. m. k., a prócz tego 86 wzorów do nauki rysunków w gimnazyum.

C. k. prezydyum Namiestnictwa podaje ten pożyteczny dla ogółu i naśladowania godny czyn z wyrazem podziękowania do wiadomości powszechnej.

Lwów, 8. lipca 1859.

Gmina *Koropiec*, w obwodzie złoczowskim obowiązała się, dla założenia regularnej szkoły parafialnej w tej samej wsi, płacić każdoczesnemu nauczycielowi i dyakowi razem po wieczne czasy 33 zł. $14\frac{1}{2}$ c. w. a. w gotówce i $17\frac{1}{2}$ niż. austr. mców zboża. Prócz tego ofiarowała się aż do wystawienia budynku szkolnego wynajmować stosowny lokal na szkołę, sprawiać potrzebne porządki szkolne, utrzymywać je równie jak budynek szkolny zawsze w dobrym stanie, zajmować się potrzebną usługą przy szkole i dostarczać drzewa na opał szkoły.

Okazaną temi ofiarami troskliwość o poparcie oświaty między ludem podaje c. k. Namiestnictwo z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

(Dopełnienie listy strat z 24. z. m. — Z widowni boju.)

Werona, 9. lipca. Z oficerów podanych w liście nieodszukanych powrócili teraz do swoich korpusów: Kapitan Holle z pułku piechoty Wiel. księcia Heskiego N. 14.; porucznik Fleischhacker, podporucznicy Maximilian i Stadnikiewicz, i kapelan pułkowy Soltes z pułku piechoty księcia Liechtensteina N. 5.; podporucznik Fenz z pułku piechoty Króla belgijskiego N. 27.; podporucznicy Krauss i Kostka z pułku piechoty Arcyks. Ludwika N. 8.; podporucznik Marchardt z pułku piechoty Następcy tronu N. 19.; porucznik Ullmann z pułku piechoty księcia Rejenta pruskiego N. 34.; podporucznik Sedlak z pułku piechoty Arcyksięcia Franciszka Karola N. 52.

Zatem wynosi ogólna suma strat w bitwie pod Solferino w poległych: 91 oficerów i 2261 szeregowców; w ranionych: 4 jenerałów, 485 oficerów i 10.160 szeregowców; w nieodszukanych: 59 oficerów i 9229 szeregowców, od czego jednak odtrącić potrzeba niewykazanych jeszcze żołnierzy 9go korpusu, którzy od czasu bitwy powrócili już do swoich oddziałów.

— Do *Milit. Ztg.* piszą z Villafranki i Werony: Armia jak wiadomo przeszła przez Mincio 23. czerwca, a korpusy według tajnych dyspozycyi zajęły pewne stanowiska. Na 24. zalecono w ogóle tylko przezorność i nie kazano zapuszczać się w ważną walkę, gdyż zamierzono na mocnem stanowisku czekać nieprzyjaciela, i dopiero dnia 25. postąpić według okoliczności zaczepnie lub odpornie.

Atoli nie ulega żadnej wątpliwości, że zamysł nasz był zdradzony. Po kilkugodzinnej walce ściągnął nieprzyjaciel na nasze centrum przeważną siłę, a byłby niezawodnie trzymał się na jednem z dwóch skrzydeł, gdyby o naszych stosunkach dokładnie nie był zawiadomiony. Podczas gdy fml. Benedek ósmym korpusem na ostatecznem prawem skrzydle pędził przed sobą Piemontanów i posuwał się aż do Pozzolengo, a fml. Wimpfen trzecim, 9tym i 11tym korpusem pomyślnie kierował lewe skrzydło, musiał piąty korpus w Solferino, tudzież 1. i 7. w Cavriano wytrzymywać główny atak; a jak go wytrzymał, dowodem są polegli, które z obu stron pole okryli. Walka, która się tu kilka godzin srożyła, nie da się w swojej straszliwości opisać, a właśnie tu w Cawriano przebywał Cesarz Jego Mość i narażał się na wszelkie niebezpieczeństwa. Jakeśmy powiedzieli, według dyspozycyi mogliśmy na 25. czerwca liczyć na posiłki rezerwy, zaś by stanąć mogły 24. na bojowisku, było niepodobieństwem. Od godziny do godziny przerzedzały się szeregi, żołnierze lubo zmęczeni strasznym upałem i natężeniem, nie chcieli jednak słyszeć o odwrocie.

Przestrzeń, na której bitwę stoczono, jest szeroką równiną, rozciąga się na ośm mil od północy na południe; nastręcza mnóstwo dobrych pozycyi, przydatnych dla ruchu wszelkiej broni, także dla kawaleryi, jakoż huzary i ułani nasi wykonali kilka świetnych ataków, a artylerya utwierdziła swą dawną sławę. Solferino było kluczem naszego stanowiska; gdy Solferino o trzeciej godzinie po południu dostało się w ręce nieprzyjaciela, musieliśmy rozpocząć odwrót niechcąc narażać się na niebezpieczeństwo, by naszego centrum w Volta nierozbito i nieodcięto nam linię odwrotową. Odwrót odbył się bez przeszkody; nieprzyjaciel poprzestał na zajęciu opuszczonych pozycyi naszych, i nie wysilał się ażeby przeciąć nam drogę do Volta, Pozzolengo i Goito, któreto miejsca przez noc zatrzymaliśmy, a po dokonanem przejściu częścią zniszczyliśmy komunikacye, częścią przenieśli w bezpieczne miejsce. Cesarz Jego Mość zostawał od ósmej godziny zrana aż do szóstej wieczór na bojowisku, zlustrował dnia 25. wojsko w Villafranka, a dnia 26. przeniósł swą główną kwaterę do Werony, gdzie jak się samo przez się rozumie, mnóstwo jest rannych.

— Podczas gdy 24. czerwca toczono walkę między Chiese i Mincio, przedsiębrano z Tyrolu rekonesanse i podjazdy w sąsiednią przez nieprzyjaciela zajętą Lombardyę. Wymierzone były głównie do Veltlinu i Val Camonica. O podjeździe do Val Camonica pod dowództwem hrabi Vetter majora piechoty Arcyksięcia Franciszka Karola z trzema kompaniami tego pułku, 29 kompanią strzelców cesarskich i 2 działami rakiet, donoszą dziennikowi *Mil. Ztg.* z Veruniglia z 28. czerwca: Komenda wyruszyła 24. o 9 godzinie wieczór z rezerwowego stanowiska Fosine w Tyrolu na Tonale, Ponte di Legno, Pontana, dolina Oglio ku Edolo, domyślając się, że je zajmują ochotnicy Garibaldego. Kompania 29ta strzelców pod rozkazami kapitana Leonhard stanowiła straż przednią i podstąpiła bez przeszkody do Inducine między Vezzo i Edolo, gdzie napotkano szaniec pociągnięty wpoprzek całego gościńca. Działo się to 25. około drugiej godziny zrana, a że nie można było widzieć rozstawionego nieprzyjaciela, postąpili strzelcy z bagnetem. Barykada nie stawiała żadnego oporu, poczem postąpiono gościńcem aż blisko mostu pod kaplicą św. Brygity.

Tymczasem zajaśniał brzask ranny i postrzegliśmy, że nieprzyjaciel, składający się z ochotników Garibaldego, Francuzów i Piemontanów, w liczbie kilku set ludzi, zajmuje wyżyny po obu stronach gościńca. Skoro nas postrzegł, zalarmował natychmiast Val Camonica sygnałami ogniowemi i biciem w dzwony i zaczął do naszych strzelców dawać ognia. Dzielny porucznik Mayer odpowiadał na ten ogień półkompanią tak skutecznie, że odparł nieprzyjaciela od lewej ściany góry ku Mu, gdy tymczasem druga półkompania pod dowództwem kapitana Leonharda odstrzeliwała działami rakietnicemi z równym skutkiem prawą ścianę góry. Ponieważ nieprzyjaciel z pozostawieniem 6 poległych i kilku ranionych ustąpił z donośności strzału w góry, przerwano z naszej strony walkę, zwłaszcza, żeśmy osiągnęli zamiar dowiedzenia się, w jakiej sile i gdzie usadowił się nieprzyjaciel w dolinie Camonica.

Anglia.

(Obawy inwazyi. — Posiedzenie z 5. lipca i mowa lorda Eilenborough. Dok.)

Londyn, 8. lipca. Z obrad w izbie wyższej okazuje się, że obawy inwazyi odzywają się znowu co raz głośniej. *Times* podziela te obawy i dodaje:

„Odkąd Cesarz Francuzów dał do poznania, że zaniecha przymierza z angielskim ludem, który wspierał go tak szczerze i ufał mu, nieprzestaliśmy zalecać, by Anglia uzbroiła się do obrony.“

— Lord *Granville* odradza od wdawania się w tak drażliwe rozpoznania, gdyż te mogłyby rzeczywiście pokój nadwerężyć. Szał wojenny i tak już ogarnął większą część ludności wszystkich niemal krajów europejskich, i nienależy go jeszcze tem bardziej podniecać. Najazd na Anglię jest w tej chwili nietylko niepodobny do prawdy, lecz nawet i niemozliwy, gdyż Rosya nie przygotowała się do wojny, a Francya wytężyła gdzieindzie wszystkie swe siły zbrojne. Może też upewnić w imieniu gabinetu, że postarano się należycie o zupełne bezpieczeństwo kraju.

Lord *Hardwicke* narzeka na to, że wiele jeszcze spraw publicznych zalega niezałatwionych; stronnictwo whigowskie z lat dawniejszych niestarało się należycie o podźwignienie siły morskiej. Sadzi, że utrzymanie floty o czterystu żaglach jest rzeczą tak niezbędną, jak chleb powszedni.

Książę *Newcastle* podał kilka zaspokajających wyjaśnień o stanie arsenałów i warsztatów okrętowych, lecz lord *Ellenborough* oświadcza, że nie ma żadnego zaufania do polityki Ludwika Napoleona, a po przemówieniu się jeszcze lorda Brougham'a i księcia Argyll zamknięto posiedzenie o godzinie 8. wieczorem.

W izbie niższej oświadczył p. Wood, sekretarz państwa dla spraw wewnętrznych, że zniechęcenie wojsk europejskich w Indyach było całkiem bezzasadne, i że się już uśmierzyło.

P. *Collier* otrzymuje pozwolenie do wniesienia bilu, by ograniczono upoważnienie sądów powiatowych do wydawania wyroków więziennych za długi. Kilku członków poświadcza, że sędziowie powiatowi postępują sobie w tej mierze z wielką dowolnością, i że obchodzenie się z biednymi dłużnikami w powiatowych więzieniach jest całkiem takie same, jak i zbrodniarzy kryminalnych.

— Z posiedzenia *izby wyższej* dnia 5. lipca przytaczamy następującą przemowę lorda Ellenborough'a:

„Przemowę moją zawrę w krótkich słowach, lecz niemogę opuścić izby bez oświadczenia jej mojej najczulszej podzięki za położenie końca własnemu łudzeniu się mieszkańców, któremu się od tylu już lat oddawano. W Anglii zwyczajną rzeczą myśleć więcej o przeszłości niż o teraźniejszości, a przyszłością mało się kto zajmuje. Poprzestajemy na wspomnieniach sławy dawniejszej, i zdaje się nam, żeśmy w przededniu bitwy pod Waterloo lub Trafalgaru. Innego w tej mierze jestem zdania, i będzie temu lat już dwanaście, odkąd zacząłem zwracać uwagę moją na te wielkie zmiany, jakie zaszły od roku 1815 w stosunkach europejskich, i odkąd wzywałem izbę, by myślała o innych środkach, niż o wystawieniu milicyi, gdyby ta niemogła zasłonić kraju dostatecznie. Odzywałem się z tem publicznie i przy każdej innej sposobności. Z pomiędzy wszystkich narodów europejskich jest angielski najbardziej wystawiony na klęski walki morskiej i na dalsze jej wynikłości, gdyż bronić mamy nietylko kraju ojczystego, lecz także naszych kolonii i stosunków handlowych. Lecz chociażby też mieliśmy być mniej dotkliwi na morzu, to i na lądzie wystawieni jesteśmy na większe niebezpieczeństwo, niż inne kraje, gdyż granice nasze są po większej części bez żadnej obrony. Gdzie nas niezasłania przeważna siła morska, tam wystawieni jesteśmy zewszad na najazd. Przedstawiano nam tu dzisiaj, byśmy inaczej myśleli, niż ci, którzy przemawiają za uzbrojeniem i mądre rady podają; domagano się od nas takiego postępowania, które niezgadza się z naszemi obowiązkami członka zgromadzenia prawodawczego.

I gdzie skryć się ma już wolność mowy, jeśli w tej izbie nieznajdzie nadal przytułku? Jakież są stosunki wojny teraźniejszej, i jakie o niej dały zdanie obydwie strony izby? Nazwano ją bezbożną, i zapewne że niepodobna jej usprawiedliwić. A chociażby zamiar jej był i godziwy, to jednak złych środków używać nie należało. Niesądzę jednak, i nikt zapewne nie wierzy temu, by prawdziwy zamiar wojny był rzeczywiście taki, jakim się zasłaniają. Upewniają nas, że rozpoczęto wojnę dla zmienienia istnącego teraz w Europie podziału potęgi mocarstw rozmaitych, która od czasu traktatów wiedeńskich utrzymywała się bez nadwerężenia. Widzimy przy tem wojnę prowadzoną z wystawieniem tak ogromnych sił zbrojnych, że każdy Anglik słusznie się tem musi niepokoić. Francya występuje w tej wojnie, jakoby nowa potęga. Jeśli to prawda, że Cesarz Francuzów nierobił żadnych przygotowań do wojny — a o czem wątpić niechcę — tedy tem bardziej mnie to jeszcze niepokoi. Jeśli Cesarz Francuzów mógł bez poprzedniczych przygotowań wysłać w przeciągu 6 do 8 tygodni 200 000 żołnierza z zupełnem uzbrojeniem do Włoch górnych — jeśli może 80.000 żołnierza wyprawić morzem z wszelkim pospiechem z amunicyą i zasobami żywności i w takim stanie, jakby do tego dawno już był przygotowany, kiedy oprócz tego zdołał wysłać 30 do 40.000 żołnierza z flotą potężną na morze adryatyckie, by tam wyladować i najazd swój poprzeć i uzupełnić; jeśli słyszę o tem wszystkiem, a równocześnie o tak podrzędnej sile zbrojnej angielskiej w porównaniu z francuską, tedy lękam się wielce i uważam to za obowiązek rządu i parlamentu, by kraj ten postawić w stanie obronnym, niemogąc poprzestać na samych tylko zwyczajnych środkach w tej mierze.

Przedewszystkiem byłoby mojem życzeniem zabezpieczyć kraj od wszelkiej napaści możliwej, i by tym sposobem dyplomacya nasza przyszła do poważania i mogła wpłynąć skutecznie na ukończenie wojny teraźniejszej, i zapobiedz wojnie nowej. Pokąd do tego nie przyjdzie, potąd też do dyplomacyi naszej niemożna żadnej przykładać wartości.

Słyszałem, że mówiono często o wpływie moralnym. Wpływ moralny zmienia się w miarę siły fizycznej, jaką ma do dyspozycyi. Kto myśli prawdziwie po angielsku, niebędzie mówił o teraźniejszym władcy Francyi jako o mężu, któryby był powołany wywierać wielki wpływ moralny w Europie, a przecież niewywiera nikt większego wpływu, ponieważ nikt nierozporządza większą siłą fizyczną.

Szanowni lordowie po drugiej stronie mogą być przekonani, że dopokąd nienadadza krajowi takiego stopnia bezpieczeństwa, któryby wszelki atak na nasze wybrzeża, ze strony Francyi lub innego mocarstwa czynił niepodobnym, pozostanie bezskutecznem wszelkie usiłowanie, by zakończyć wojnę interwencyą lub układami.

W ciągu ostatnich 11 lat, od roku 1848, starały się wszystkie mocarstwa europejskie powiększyć swoje siły wojskowe. Osiągnęły ten zamiar z wielkiemi ofiarami finansowemi. Ja lękam się zarówno ich słabości finansowej, jak ich siły wojskowej, gdyż wiem, że co do ciężarów, jakie sobie nałożyły, jedyna ich nadzieja ulgi polega na wspólnej wojnie przeciw naszemu krajowi. Niewypada przeto temu krajowi pozostać bezbronnym pośród uzbrojonych, ciągle zawistnych i często walczących z sobą narodów. Jeżeli jeden naród poświęca cały swój zapał robieniu majątku, a drugi przygotowaniom wojennym, łatwo można przewidzieć, komu dostanie się majątek. Spodziewam się, że rząd będzie się ściśle trzymał pierwszego słowa swego, wyznaję jednak, że dzisiejsze oświadczenia niezupełnie mnie zaspokoiły. Czuję, że zaszła lekka zmiana, odkąd powiedziano, że rząd będzie postępował stanowczą drogą i z wszelką pewnością. Tuszę, że będzie trzymał się tej drogi, gdyż tylko tym sposobem może zapewnić sobie zaufanie parlamentu a bezpieczeństwo krajowi.“

Francya.

(Raport bitwy pod Solferino.) (Ciąg dalszy.)

Podczas gdy korpus marszałka Baraguay d'Hilliers walczył pod Solferino, rozwinął się korpus księcia Magenty na równinie Guidizzolo po przed folwarkiem Casa Marino, a jego linia bojowa przecinając gościniec wiodący do Goito i Mantuy, wyciągnęła prawe swoje skrzydło ku Medole. O 9tej godzinie rano zaatakowała ten korpus silna kolumna austryacka, a liczna artylerya poprzedzająca kolumnę ustawiła się w bateryę o 1000 do 1200 metrów, przed naszym frontem. Artylerya dwóch pierwszych dywizyi drugiego korpusu wysunęła się niezwłocznie na linię tyralierów, i rozpoczęła silny ogień wymierzony na front wojsk austryackich, a bateryе konne z dywizyi Desvaux i Partouneaux wykonawszy w tej samej chwili obrót na prawe skrzydło rozpoczęły ogień skośny na nieprzyjacielskie działa, które tym sposobem zmuszono w krótce do milczenia i do odwrotu. Zaraz potem uderzyło na Austryaków dwie dywizye Desvaux i Partouneaux i wzięły 600 jeńca. Tymczasem kolumna złożona z dwóch pułków jazdy austryackiej starała się obejść lewe skrzydło II. korpusu, ale książę Magenty wysłał na nią sześć szwadronów strzelców konnych. Trzy pomyślne szarże naszej jazdy odparły jazdę nieprzyjacielską, która w naszym ręku pozostawiła znaczną liczbę ludzi i koni. O godzinie $2^1/_2$ rozpoczął z swojej strony książę Magenty działania zaczepne i rozkazał jenerałowi de la Motterouge pospieszyć na swoje prawe skrzydło w stronie od Solferino, ażeby zdobyć San Cassiano i inne zajęte pozycye nieprzyjaciela. Strzelcy algierscy i 45 liniowy pułk obsedłszy tę wioskę z obu stron, zdobyli ją szturmem, któremu nic się oprzeć nie mogło. Zaraz potem wysłano strzelców algierskich na poprzeczne pasmo wzgórz połączające Cavrianę z San Cassiano, które były bronione znacznemi siłami. Pierwszy pagórek uwieńczony niejako pewnym rodzajem reduty, dostał się prędko w ręce strzelców algierskich, nieprzyjacielowi jednak powiodło się wyprzeć ich ztamtąd silnym zwrotem zaczepnym. Przy pomocy 45. i 72. pułku zdobyli go na nowo, lecz znów zostali wyparci. Dla wsparcia tego ataku wysłać tam musiał jenerał de la Motterouge brygadę rezerwową, a książę Magenty posunął cały swój korpus. Równocześnie wydał Cesarz rozkaz brygadzie Maneque, woltyżerom gwardyi, wspieranej grenadyerami jenerała Mellinet ruszyć z Solferino na Cavrianę. Nieprzyjaciel nie był w stanie opierać się dłużej temu podwójnemu natarciu wspieranemu ogniem artyleryi, gwardyi i około 5tej godziny po południu wkroczyli woltyżery i algierscy strzelcy razem do wsi Cavriany. W tej chwili zerwała się straszna burza i grzmiąc po nad głowami obudwu armii zaćmiła widokrąg i zawiesiła walkę; zaledwie jednak minęła burza, przystąpiły nasze wojska na nowo do rozpoczętego dzieła i wyparły nieprzyjaciela ze wszystkich pozycyi panujących nad wioską.

W ciągu tego boju wykonali konne szasery gwardyi, którzy zasłaniali prawe skrzydło księcia Magenty, szarżę na austryacką jazdę, i zagrażali oskrzydleniem. O godzinie 6. minucie 30, rozpoczął nieprzyjaciel odwrót na wszystkich punktach.

Ale jakkolwiek w centrum, gdzie wojska nasze posuwały się naprzód bezustannie, bitwa już była wygrana, przyzostawały jeszcze prawe i lewe skrzydła nasze. Lecz i wojska IV. korpusu brały także znaczny i chwalebny udział w bitwie pod Solferino.

Korpus IV. wyruszywszy o 3 godzinie zrana z Carpenedoli, wspierany dywizyą jazdy Desvaux i Partouneaux, dążył do Medole, gdy nagle o dwa kilometry przed Medole zetknęły się szwadrony

strzelców konnych, poprzedzające korpus w pochodzie jako straż przednia, z ułanami nieprzyjacielskiemi. Uderzyły na nich z całą gwałtownością, lecz nieprzyjacielska piechota i artylerya broniąca wioskę wstrzymała atak. Jenerał de Luzy wydał natychmiast rozkazy do szturmu. Gdy dwom kolumnom obchodzić kazał Medole z prawej i lewej strony, sam posuwał się z czoła za swoją artylerya, która ostrzeliwała wioskę. Ten atak wykonany z wielką gwałtownością, został uwieńczony pożądanym skutkiem: o 7. godzinie ustąpił nieprzyjaciel z Medole, zostawiając w naszym ręku dwa działa i znaczną liczbę jeńca.

Dywizya Vinoy postępująca za dywizyą Luzy, wychodząc z Medole, zwróciła się ku odosobnionemu domowi zwanemu Cassanuova, który w śród równiny leży przy gościńcu do Goito i Mantuy o 2 kilometry od Guidizzolo. W tej stronie znajdował się nieprzyjaciel w znacznych siłach i rozpoczęła się zacięta walka, właśnie gdy dywizya Luzy postępowała ku Ceresara w jednę a ku Rebecco w drugą stronę. W tej chwili usiłował nieprzyjaciel obejść lewe skrzydło dywizyi Vinoy luką, która pozostała między drugim a czwartym korpusem; zbliżył się już na 200 metrów od frontu wojsk naszych, lecz został wstrzymany ogniem 42 dział, które wystawił jenerał Soleille. Nieprzyjacielska artylerya wzięła natychmiast udział w walce i utrzymywała bój przez większą część dnia, pomimo że widocznie niemogła się mierzyć z naszą artylerya.

Dywizya Failly przybyła na linię bojową, a jenerał Niel zostawiwszy drugą brygadę tej dywizyi w rezerwie, wysłał pierwszą między Casanuova a Rebecco do folwarku Baete, ażeby dywizye jenerała Luzy połączyć z dywizyą Vinoy. Zamiarem jenerała Niela było ruszyć na Guidizzolo, jak tylko książę Magenty opanuje Cavrianę, i tym sposobem spodziewał się odciąć nieprzyjacielowi gościniec do Volty i Goito. Lecz do wykonania tego planu było potrzeba, ażeby wojska korpusu marszałka Canroberta zluzowały w Rebecco dywizyę jenerała Luzy.

Trzeci korpus wyruszywszy z Mezzane o godzinie 2 minucie 30, przeprawił się w pobliżu Viseno przez rzekę Chiese i przybył o 7. godzinie rano do Castel Goffredo, miasteczka otoczonego murem, a które obsadziła jazda nieprzyjacielska. Gdy jenerał Jannin obchodził miasteczko od południa, uderzył jenerał Renault na nie z czoła, rozkazał saperom wyłamać bramę i wpadł do miasteczka, pędząc przed sobą jazdę nieprzyjacielską.

Około 9. godziny rano przybywszy na wysokość Medole połączyła się dywizya Renaulta lewem swojem skrzydłem z jenerałem de Luzy na stronie od Ceresary, i obróciła prawe swoje skrzydło frontem ku Castelgofredo, ażeby mieć baczność na ruchy oddzielnego korpusu nieprzyjacielskiego, o którego wyruszeniu z Mantuy, doniesiono Cesarzowi.

To osłabiało podczas większej części dnia korpus armii marszałka Canroberta, który uważał za niestosowne, wspierać natychmiast 4 korpus, o co upraszał go jenerał Niel. Marszałek Canrobert tymczasem uspokojony około 3. godziny po południu co do swojego prawego skrzydła, i przekonawszy się sam o pozycyi jenerała Niela, polecił dywizyi Renaulta oprzeć się o Rebecco i rozkazał jenerałowi Trochu posunąć pierwszą swoją brygadę między Casanuova a Baete na punkt, na który wymierzał nieprzyjaciel najsilniejszy atak. Ten posiłek świeżych wojsk dozwolił jenerałowi Niel zwrócić część dywizyi Luzy i Failly na Guidizzolo. Ta kolumna dotarła aż do pierwszych domów wioski, zastawszy tam jednak przeważające siły stojące w dobrej pozycyi musiała się zatrzymać. Wówczas jenerał Trochu posunął się naprzód wesprzyć atak brygadą Bataille ze swojej dywizyi; postępował w ściśnionych batalionowych czworobokach z prawem skrzydłem naprzód w takim porządku i z tak zimną krwią, jak gdyby się znajdował na placu musztry; zdobył dwa działa, pojmał całą kompanię nieprzyjacielskiej piechoty w niewolę i już znajdował się w pół drogi od Casanuovy do Guidizzolo, gdy zerwała się burza, która położyła tamę tej strasznej walce, właśnie gdy współdziałanie 3 i 4 korpusu zaczynało być tak zgubnem dla nieprzyjaciela. (D. n.)

Niemce.

(Odjazd Cesarzowy Matki rosyjskiej.)

Berlin, 10. lipca. Jej Mość Cesarzowa Matka rosyjska pożegnała wczoraj po południu dwór królewski i odjechała w towarzystwie księcia Karola z dworem swoim o godzinie 6. wieczorem osobnym pociągiem kolei żelaznej do Ems.

Szwecya.

(Nowy Król.)

Sztokholm, 8go lipca. Książę Następca wstąpił na tron królewski pod nazwą Karola XV. (Zmarły Król Oskar I. urodził się 4. lipca 1799 i nastąpił po swoim ojcu Karolu XIV. Janie dnia 8. marca 1814; teraźniejszy Król urodził się 3. maja 1826, a od 19. czerwca 1850 zaślubiony jest z księżniczką Ludwiką, córką księcia holenderskiego Wilhelma Fryderyka).

Rosya.

(Wiadomości z Kaukazu. — Powody zbrojenia się Rosyi. — Nowe biskupstwo. — Roboty około portu w Kronsztadzie. — Czynności Towarzystwa geograficznego. — Wiadomości bieżące.)

Petersburg, 3. lipca. Z Kaukazu nadeszły znowu wiadomości po długiej przerwie. *Kawkaz* donosi, że po upadku Wedeniu poddała się większa część aułów w Iczkeryi jenerał-majorowi Kaempfert.

— Korpusy armii 1., 2., 3. i 5. znajdujące się na stopie wojennej umobilizowano, jak piszą z Berlina, nie w skutek pruskiej mobilizacyi sześciu korpusów armii; ta mobilizacya uchwalona była od dawna i w tym samym duchu co pruska. Rosya, Prusy i Anglia musiały się przygotować, ażeby wojującym mocarstwom zaproponować w stosownej chwili silnie popierane pośrednictwo pokoju, i tem samem zapobiedz ruchom rewolucyjnym.

— W Orenburgu założona została pod nazwiskiem „Biskupstwo Orenburgu i Uralu" nowa stolica greckiego biskupstwa, któremu podlegają wszystkie kościoły kozaków orenburskich, uralskich i pozauralskich step, nad linią Syr-Darya, równie jak misye w kraju Baszkirów. W ostatnich czasach przeszli napowrót wszyscy różnowiercy, których między uralskimi kozakami było tak wiele, do kościoła prawowiernego.

— Temi dniami rozpoczęto już roboty wygłębiania kronsztadzkiego portu. Całe dzieło wymaga do ukończenia pięć lat czasu. Kanał Ssjas zostanie także wygłębiony. Na Wołdze zaś przedsiębrane zostaną pomiary, głównie na przestrzeni od Sury aż do Kamy, co dla żeglugi znaczną przyniesie korzyść.

— Cesarskie geograficzne Towarzystwo w Petersburgu postanowiło powołać kongres statystyków Rosyi, ażeby usunąć niestosowności w organizacyi statystycznej. Na ostatniem posiedzeniu tego towarzystwa poświęcił p. Bezobrazów kilka słów uznania pamięci Humboldta, który był bardzo czynnym członkiem tego stowarzyszenia.

— Ponieważ austryacki rząd nie uznaje rosyjskie żydówki zaślubione z austryackimi żydami za austryackie poddanki, zatem tutejszy rząd rozporządził, że takie kobiety z swojemi dziećmi w razie rozwodu, albo w razie śmierci swych mężów wracać mogą do Rosyi do dawniejszego stanu poddaństwa.

Turcya.

(Reformy. — Wiadomości bieżące.)

Konstantynopol, 25go czerwca. Jak donoszą dzienniki niemieckie, przedsięwziął Fuad Basza w ostatnich czasach obok innych reform także zupełną reorganizacyę ministerstwa spraw zagranicznych, i w tym zamiarze ustanowił osobną komisyę, by zdawała mu sprawę z każdej gałęzi jego ministeryum. Ta komisya składa się z Kabuli Effendego, byłego komisarza Porty w Serbii, z Kiamil Beja, Aarisi Beja i szefa bióra dla spraw druku Sefels Effendego. O ile dotąd słychać, będzie ministeryum podzielone na cztery sekcyi, do których przydzielonych być ma po dwóch do czterech szefów sekcyjnych i odpowiednia liczba urzędników.

— Halil Kiamil Basza, były gubernator Damaszku, mianowany został, jak donosi gazeta tryestyńska, jeneralnym gubernatorem Silistryi.

— *Journal de Const.* żali się, że w Bukareszcie fałszują lub umyślnie przekręcają depesze telegraficzne. — Mówią, że wkrótce ma Sułtan przedsięwziąć podróż dla odwiedzenia Smyrny, Rhodus, Bejrutu, Egiptu i Krety. — P. Edwards złożył redakcyę dziennika „Journ. de Const.;" rząd turecki zakupił ten dziennik.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Telegram z 14. lipca 1859, rano.

Wiedeń, 13. lipca — wieczór. — Wieczorna gazeta wiedeńska.

Rozkaz dzienny do armii.

Oparty na słuszności prawa Mojego, podniosłem walkę za świętość traktatów, licząc na zapał ludów Moich, na waleczność Mego wojska i na naturalnych sprzymierzeńców Austryi. Moje ludy zastałem w gotowości na wszelkie ofiary; krwawe walki dowiodły światu bohaterstwa i pogardy śmierci w mojej dzielnej armii, która walcząc w szczuplejszej ilości, gdy tysiące oficerów i żołnierzy śmiercią opłacały swą wierność w obowiązku, nieskruszona na męstwie i odwadze, wyczekuje z radością dalszego ciągu walki. Nie mając sprzymierzeńców ustępuję tylko nieprzychylnym stosunkom polityki, w obec których nadewszystko staje się obowiązkiem nie wystawiać płonnie krwi Moich żołnierzy, ani wyzywać ofiar po ludach Moich. Zawieram pokój warując go na linię Mincio. Z całą serdecznością dziękuję armii Mojej: okazała na nowo, jak bez ograniczenia w przyszłych walkach liczyć na nią mogę.

Werona, 12. lipca 1859.

***Franciszek Józef*, m. p.**

Tryest, 11go lipca. Wczoraj znajdowało się jeszcze tylko 14 okrętów wojennych w Lussinie.

Paryż, 11. lipca. *Monitor* wyjaśnia w osobnej nocie stosunki, śród których nastąpiło zawieszenie broni. Mocarstwa neutralne porozumiewały się, by ofiarować wojującym mocarstwom pośrednictwo, którego pierwszym aktem miało być zawieszenie broni. Ale potrzebne w tej mierze porozumienie nie mogło być osiągnięte przed upływem kilku dni. Tymczasem miały się rozpocząć działania floty naszej, pod Wenecyą i pod Weroną mogła co chwila wy-

wiązać się nowa walka. W obec tej sytuacyi nieomieszkał Cesarz, wierny zasadzie umiarkowania, i przedewszystkiem pragnąc uniknąć bezpożytecznego rozlewu krwi, zapewnić się bezpośrednio o zamiarach Cesarza austryackiego, w mniemaniu, że jeśliby te zamiary zgadzały się z jego zamiarami, jest świętym obowiązkiem obudwu Monarchów zawiesić natychmiast kroki nieprzyjacielskie. A gdy Cesarz Austryi objawił zgodne życzenia, uchwalone zostały 8. b. m. warunki zawieszenia broni. Jutro 11go lipca — dodaje *Monitor* — nastąpi zjazd obudwu Monarchów w Villafranca.

Cesarz Napoleon wydał pod dniem 8go b. m. w Valeggio rozkaz dzienny, w którym oznajmia armii zawieszenie broni. Ta przerwa wojny dozwala wojskom wypoczać i nabrać nowych sił, jeśliby okazało się potrzebnem prowadzić dalej wojnę. Cesarz powraca do Paryża i pozostawia komendę szefowi sztabu jeneralnego marszałkowi Vaillant; powróci jednak w razie potrzeby, by dzielić niebezpieczeństwa armii.

Turyn, 10. lipca. Dekret rządowy nakazuje tytułem podatku wojennego 10% dodatku do większej części istniejących stałych i niestałych podatków tak w dawnych jak i w świeżo zajętych prowincyach.

Wiadomości handlowe.

Lwów, 13. lipca. Na targ przedwczorajszy przypędzono 247 wołów, mianowicie z Bobrki 2 stada po 10 i 25 sztuk, z Złoczowa 28, z Rozdołu 3 stada po 8, 8 i 6 sztuk, z Kamionki 2 stada po 6 i 5 szt., z Krzywczyc 22, z Bełzca 10, z Żółkwi 13, z Szczerca 10, z Dawidowa 30 sztuk, a z Rykowa 3 stada po 19, 18 i 29 sztuk. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 205 sztuk na potrzeb miasta i płacono za woła, mogącego ważyć 300 ℔ mięsa i 30 ℔ łoju, 54 zł.; sztuka zaś, którą szacowano na 380 ℔ mięsa i 60 ℔ łoju, kosztowała 78 zł. 75 c.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 12. lipca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	329.48	+ 13 1°	75.9	północny	sl.	jasno
2. god. po poł.	329 17	+ 19 5°	50.3	„	„	pochmurno
10 god. wiecz.	328 98	+ 14.0°	81 5	„	„	jasno

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13 lipca.

Hotel rosyjski: PP. Jabłonowski Józ., z Dołhego. — Łodyński Hieronim, z Milatyna. — Micewski Konst., z Miękisza nowego. — Skibniewski Miecz., z Krakowa. — Zagórski Miecz., z Podbuża.

Hotel europejski: Agopsowicz Deodat, z Krymidowa. — Czajkowski Mik., z Dusanowa.

Pod kolej żelazną: Makarowicz Dominik, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 13. lipca.

PP. Chledowski Ludwik, do Rzeszowa. — Gardiew Mik., ces. ros. jenerał i Kohl Henr., c. k. radca namiestn., do Krakowa. — Mniszek Wład., do Prałkowiec. — Rath Ludw., c. k. podporucz., do Czerniowiec. — Wiśniewski Henryk., do Dobrzan.

TEATR.

Dziś opera niemiecka **„Rigoletto."**

Kurs lwowski.

Dnia 13 lipca.		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	30	5	42
Dukat cesarski	„ „	5	35	5	48
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	2	9	55
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	78	1	90
Talar pruski	„ „	1	69	1	82
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	bez kuponów	82	—	85	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	72	25	73	75
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	76	50	78	25

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 13. lipca.

1. Dług publiczny. *A. Państwa.* W walucie austryackiej po 5% za 100 zł. —.—. Z pożyczki narodo. po 5% za 100 złr. 78 40. Z roku 1851 serya B. po 5% za 100 zł —.—. Z konwersyi kuponów po 5% za 100 zł. —. Metaliki po 5% za 100 zł. 72.25; po 4½% za 100 zł. —.—; po 4% za 100 zł. —.— . po 3% za 100 zł. [illegible].—; po 2½% za 100 zł. [illegible].—; po 1% za 100 zł. — —; Przeznaczone do losow.: z r. 1834 za 100 zł. —.—; z r. 1839 za 100 zł. —.—. z roku 1854 za 100 zł. —.—. — Losowane obligacye dawnego długu państwa: po 5% za 100 zł. —.—; po 4½% za 100 zł. — —; po 4% za 100 zł. —.—. Przeznaczone do losowania obligacye dawnego długu państwa w kraju uprocentowane: po 3% za 100 zł. — —; po 2½% za 100 zł. —.—; po 2¼% za 100 zł. — —; po 2% za 100 zł. — —; po 1¾% za 100 zł. — —. Przeznaczone do losowania obligacye dawnego długu państwa za granica uprocentowane: po 5% za 100 zł — —: po 4½ za 100 zł. — —; po 4% za 100 zł. — —. *B. Krajów koronnych.* Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—; Węgier .—; Banatu Temeskiego, Kroacyi i Slawonii —.—; Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Siedmiogrodu — —; innych krajów koronnych —.—; z klauzulą losowania w roku 1869 —.—. Lombardo-weneckiej pożyczki z roku 1850 po 5% za 100 zł. —.

2. Akcye. Banku narodowego sztuka 900 —; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 216 —; niższo-austr. towarzystwa eskomtowego —.—; półn. kolei Cesarza Ferdynanda za 1000 zł. —; towarzystwa kolei żelaznej państwa —.—; zachod. kolei Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. za 100 zł. (50%) wpłaty —.—; połud.-półn.-niemieckiej kolei komunik. —.—.; kolei Cisy po 200 złr. m. k. —.—; lomb.-weneck. kol. żelaz. —.—; wsch. kolei Cesarza Franciszka Józefa —.—; austr. towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju po 500 złr. —.—; Lloyda w Tryeście po 500 złr —.—.

3. Listy zastawne. Banku narod. w mon. konw.: na 12 miesięcy po 5% za 100 zł. —.—; na 6 lat po 5% za 100 zł. —.—; na 10 lat po 5% za 100 zł. —.—; przeznaczone do losowania po 5% za 100 zł. —.—; w walucie austryackiej: na 12 miesięcy po 5% za 100 zł. — —; przeznaczone do losowania po 5% za 100 zł. — ; galic. instyt. kred. po 4% za 100 zł. —.—.

4. Losy. Instytutu kredyt. dla handlu i przemysłu sztuka —.—; towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju —.—; pożyczka miasta Tryestu za 100 zł. —.

Kurs wexlowy. Na 3. miesiące: Amsterdam za 100 holenderskich florenów —.—. Augsburg za 100 zł. połudn. niemieck. waluty 104. -. Berlin za 100 talarów —.— Wrocław za 100 talar. —.—. Frankfurt n. M. za 100 zl. połudn. niemieck. waluty —.—. Genua za 100 lirów piemonckich —.—. Hamburg za 100 marko banko —.—. Lipsk za 100 talarów —.—. Liwurna za 100 lirów toskańskich — —. Londyn za 10 funtów szterl. 119.—. Lugdun za 100 franków —.—. Medyolan za 100 zł. waluty austryack. —.—. Marsylia za 100 frank. —.—. Paryż za 100 fr. —. . Praga za 100 zł. wal. austr. —.—. Tryest za 100 zł. wal. austr. —.—. Wenecya za 100 zł. wal. austr. —.—.

Na 31 dni. Bukareszt za 100 piastrów wołoskich —.—. Konstantynopol za 100 piastrów tureckich —.—. Wexlowe dyskonto banku narod. 5% —. procent od zaliczek banku narodowego na papiery publiczne 5% —.

Kurs złota. Dukaty ces. mennicze 5 57, dukaty ces. pełnej wagi —.—, korony —.—, półkorony —.—.

KRONIKA.

(Ofiary patryotyczne.) Na dniu 26. maja r. b. naskubały kobiety w ubogim domu 113¼ wied. funtów szarpi ze starej bielizny. Przyczyniły się do tego ofiarowaniem starej bielizny WW. panie: Pasynkowska 1 funt wied.; baronowa Kalchberg 3¼ f. w.; N. N. 1¼ f. w.; Dominika Göttinger 1¾ f. w.; Szwedzińska 2 f. w.; Lewicka 3 f. w.; Galambosch 2 f. w.; Lubina Timniak 2 f. w.; panna Teresa Kopestyńska 2¾ i 2½ f. handaży; pp. Schmidt 1¾ f. w.; Michał Bystrzanowski 9¼ f. w. i Teodozy Krasicki 2 funty wiedeńskie.

(Trybunał handlowy departamentu Sekwany) ogłosił swoje sprawozdanie roczne, zamknięte z dniem 30. czerwca r. b. Wszystkie cyfry tego sprawozdania świadczą o wzrastającej czynności i pożyteczności tego wielce praktycznego trybunału, a oraz, że (przynajmniej do rozpoczęcia wojny) podniosła się znacznie czynność jego w porównaniu z przeszłym rokiem. W ciągu ostatniego roku administracyjnego (1858—1859) wytoczono w trybunale handlowym departamentu Sekwany 62 962 procesów, z których załatwił trybunał 62.145, zatem w przecięciu 1200 procesów tygodniowo. Pomimo tak spiesznego załatwienia jest liczba rekursów bardzo mała zaledwie 10 proc. wszystkich wyroków, mniej o 1½ proc. niż w roku zeszłym. Ciekawą jest także statystyka towarzystw handlowych i innych. W kancelaryi trybunału handlowego złożono 1477 aktów nowych towarzystw o 157 więcej niż w zeszłym roku, ale zato rozwiązano 1116 towarzystw w ciągu roku. Ogólny kapitał towarzystw akcyonaryuszów i innych wynosił z dniem 30. czerwca r. b. 144.1 milion franków o 4 miliardy więcej niż z 30. czerwca 1858; przed trzema laty przechodziła ta suma o wiele miliardy. Liczba bankructw wynosiła 1062.

(Zniesienie twierdzy.) Municypalność Ferrary postanowiła znieść cytadelę tamtejszą. Demolicya postępuje spiesznie i rada gminna sprowadziła teraz robotników z Benonii, by jak najspiesznej ukończyć to dzieło zniszczenia.

Wykaz

przychodów na c. k. uprzyw. galicyjskiej żelaznej kolei Karola Ludwika.

Przestrzeń obrotu 23 mil.

Miesiąc	Komunikacya osób: Liczba pasażerów	Komunikacya osób: wal. aust. zł.	c	Transport ładunków: cetnary celne	Transport ładunków: wal. aust. zł.	c.	Razem: wal. aust. zł.	c.
Czerwiec 1859 . .	*45.038	66.309	97	**604055	156.300	77	222 610	74
Dodawszy do tego od 1 stycznia po 31. maja 1859 . . .	154.503	236.957	29	1,386.618	400.224	77	637.182	6
Razem . .	199 541	203 267	26	1,990 673	656.52[illegible]	54	859.792	80
Dochód bruto (za obrotową przestrzeń 16 mil) w czerwcu 1859 wynosił							80 791	83

*) Między temi znajduje się 34.610 zł. 39 cent. za transporta wojskowe.

**) Oprócz tego przeprawiono 17.395 cetnarów różnych ładunków eraryalnych bez policzenia należytości za przewóz.

Wiedeń, 1. lipca 1859.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej żelazna Karola Ludwika.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.